

Zachodzą w głowę czy Rychu wciąż przeżuwa dynamit
Pizga jak bomby w Donbas pojeb jak Idi Amin
Chcą bym ich karmił newsami, sprawami poza kontrolą
Lecz tu stabilnie aż nazbyt z tego ubaw mam kolo
A ja się bronię uśmiechem gdy atakuję to ciszą
Zabijam obojętnością niech sobie o mnie napiszą
Jak mnie widzą tylko wtedy gdyby coś odjechał
No bo kiedy czynisz dobro to zapewne się nie sprzeda
Nie czujesz tych rapsów to nie będę cię pocieszał
Widzę, że się super bawisz jak Paluch u Paczesia
Alkohol kiedyś mieszał z przeróżnymi środkami
Bóg mi świadkiem, że za kółko nie wsiadałem najebany
Gdy miałem półtoraka promila w wydychanym
To na izbie dowcipnisie przypinali pasami
Stamtąd od razu dołek kiedyś było inaczej
Byłem niebieskim ptakiem i własnym mecenasem
W sądzie pytali o pracę, mówili, że chuj znaczę
Pierwszy wyrok w zawieszeniu, pierwszy kontakt z potwierdzaczem

Doły społeczne, charakterystyczny chłód
Dresowy uniform, niezaspokojony głód
Doły społeczne, wzrok nieufny, mało słów
Raz gorąca głowa, raz emocjonalny chłód
Doły społeczne, charakterystyczny chłód
Dresowy uniform, niezaspokojony głód
Doły społeczne, wzrok nieufny, mało słów
Raz gorąca głowa, raz emocjonalny chłód

Moja duma przed szczęściem występuje na suporcie
Chciałbym żeby zatańczyła jak Lady Gaga na Bronxie
Kiedyś dałbyś dłoń, dzisiaj nie położysz palca
Wszyscy pierdola tylko milczy winowajca, idzie burza
Pizdy wczuły się w Janusza Waissa
Można na was liczyć, jak na pomoc od państwa
Jeden się wozi pan filozof jak Sokrates
Drugi z kraju wypierdala jeszcze szybciej niż Alvarez
Lodowata woda nie mleczko kokosowe
Nie dopłata nowa, roboty tymczasowe
Ja w banku przy oknie siedzę i udaje sowę
Jak pyta o wykształcenie, ja mówię podstawowe
Mieć swoje zdanie ziomeczku, to nie przestępstwo
Ja nigdy, przenigdy nie jarałem się Molestą
Nie znać się na czymś to jeszcze nie jest kalectwo
Pogoda dla ubogich, Ty nie zapomnij o nich
Witam na pustyni gdzie prawda gardzi kłamstwem
Tu żeby wziąć prysznic szorujesz dupe piaskiem
Doły społeczne, pogłębiający się wykop
Ja wdrapałem się wyżej, bo chciałem mieć lepszy widok

Doły społeczne, charakterystyczny chłód
Dresowy uniform, niezaspokojony głód
Doły społeczne, wzrok nieufny, mało słów
Raz gorąca głowa, raz emocjonalny chłód
Doły społeczne, charakterystyczny chłód
Dresowy uniform, niezaspokojony głód
Doły społeczne, wzrok nieufny, mało słów
Raz gorąca głowa, raz emocjonalny chłód

Tu pospinane dzieciaki pozuja na twardych typów
Nazbyt ufaja instynktom, dostep do narkotyków
Bazuja na znajomościach sztywnym być to jak przymus
Który tak wielu z krawędzi spycha do zsypu
Też zbuntowany był Sykuś, coś nade mną wisiało
Ale ktoś czuwał by fatum Rycha nie sponiewierało
Zachował godność i pasję, mimo że w pasjansie zonk
Wiedziałem, że syf ulicy tylko sprowadza na dno
I nie trolluję ulicy, się rodowodu nie wyprę
Wiem jak postąpić sprytnie, street kilka lekcji mi dał
To jednak powiem ci kolo, choć czasem na streecie przytniesz
Zawsze wygrywa silniejszy mimo prawicieł, prawd
Wszędzie typy z paranoją (OIOM), problemy z emocjami
Rozbijają sobie czaszki niczym dziecięce skarbonki
Szpikuja się lekami, psychotropy jak suple
Wala na to mocny towar, by wybudzić się ze śpiączki
Niejeden człowiek w ogniu często postacie tragiczne
Życie tli się w nich jak znicze na ulicy Grabiszyńskiej
Życie jeden wielki beef, wciąż roszady uliczne
To się dzieje off camera, jebać z teledysków fikcję

Doły społeczne, charakterystyczny chłód
Dresowy uniform, niezaspokojony głód
Doły społeczne, wzrok nieufny, mało słów
Raz gorąca głowa, raz emocjonalny chłód
Doły społeczne, charakterystyczny chłód
Dresowy uniform, niezaspokojony głód
Doły społeczne, wzrok nieufny, mało słów
Raz gorąca głowa, raz emocjonalny chłód